Rok 4. | Nr. 129.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, pl. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt. poczt. 33
Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, środa 4 czerwca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-ciu od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca, oraz z rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Z czasów wielkich zmagań naszego społeczeństwa pod byłym zaborem pruskim.

Z okazji odbytego w ostatnich trzech dniach wielkiego wieca katolickiego w Tczewie przypomina „Pielgrzym" pierwszy podobny trzydniowy wiec katolicki na Pomorzu, który się odbywał w Toruniu 27, 28 i 29. września 1891 roku, a więc 33 lat temu. Wiec ten doszedł do skutku przy wydajnej współpracy archidiecezji metropolitalnej gnieźnieńsko-poznańskiej. Dla rozwoju katolickiego życia polskiego na Pomorzu miał wiec ten ogromne znaczenie. Było to właściwie pierwsze tego rodzaju gromadne zespolenie się społeczeństwa pomorskiego w duchu narodowym, które dla rozbudzenia życia miało ogromne znaczenie. Od tego to przeważnie czasu zaczęło się na Pomorzu na dobre ruszać przez zakładanie rozmaitych towarzystw, kół śpiewaczych, kółek rolniczych, banków ludowych itd.

A w tej pracy społecznej najgorliwszym czynnikiem było polskie duchowieństwo. Niemcy znaczenie tego pierwszego wieca dla rozwoju naszej sprawy polskiej pojmowali lepiej jeszcze od nas. Jednym, który strasznie niechętnym okiem spoglądał nań niego, był ówczesny Biskup chełmiński, ks. Leon Redner. Na prawie równocześnie odbytym zjeździe niemieckich katolików w Gdańsku oświadczył on, że zamiary ku urządzeniu takiego wieca to „eine Zwietracht saende Gegenarbeit". (Praca, siejąca rozdwojenie). Wiedział niemiecki Biskup, ile to dobrego spłynie z tego polsko katolickiego wieca dla rozbudzenia polskiego w społeczeństwie pomorskiem i z żalem pruskiego zachłannika upatrywał w tem „pracę ku sianiu rozdwojenia". Miał rację, o ile chodziło o walkę z niemczyzną. Myślał, że katolicka niemiecka robota przy pomocy rządu uśpi społeczeństwo pomorskie i utopi je spokojnie i bezboleśnie w niemczyźnie, a tu z gniewem spostrzegł, że polskie zawalidrogi duchowne i świeckie tę robotę niemieckiemu Panu Bogu miłą psują przez urządzanie trzydniowego wieca polskiego, ażeby na nim udowodnić, że Pomorze jest krajem przeważnie polskim, na którym lud polski jest u siebie gospodarzem i ma prawo do obrony swych skarbów, danych mu od Boga."

Ówczesnym działaczom niemieckim, a wielbicielom żyjącego jeszcze wówczas na swem wygnaniu Bismarka, strasznie się nie podobały pierwsze lata rządów ostatniego Wilhelma i jego ówczesnego kanclerza Capriviego. Wilhelm chciał wówczas sprawiedliwie rządzić i kazał Capriviemu nie krępować swobód Polaków. Chociaż Biskupowi Rednerowi ów wiec katolicki się nie podobał, chociaż „poczęły się sypać jakoby z rogu obfitości najróżniejsze trudności", jak pisał jeden z ówczesnych organizatorów wieca śp. ks. dr. Wolszlegier, to wiec doszedł do skutku i „sprawiał widowisko, miłe Bogu i ludziom."

Na owym pierwszym wielkim Katolickim Wiecu dla Polaków był p. i. obecny też śp. ks. dr. Florjan Stablewski, wówczas proboszcz we Wrześni, poseł i prałat, protonotarjusz apostolski. Brał on bardzo czynny udział we wiecu jako wicemarszałek wieca i przewodniczący wydziału i wygłosił wspaniałe przemówienia na I. i na ostatniem plenarnem zebraniu. I wówczas stało się jasnem, że społeczeństwo polsko katolickie w nim miało męża opatrznościowego, przez Boga przygotowanego na wodza religijnego i społecznego i na pochodnię dla następnych długich i niebezpiecznych czasów. Obok niego zaś uczestniczył tam niezapomniany również i żyjący dalej w swych dziełach „Król czynu" śp. ks. Piotr Wawrzyniak, który wówczas przemawiał ogromnie jasno i praktycznie „o stowarzyszeniach katolickich".

Wiec ten był główną przyczyną zamianowania ks. Prałata Stablewskiego Arcybiskupem w Poznaniu. Jego przemówienia podobały się nawet politykom berlińskim, tak że nie uznawały w nim niebezpiecznego agitatora. Działalność tego księcia Kościoła przedstawia „Pielgrzym" pomiędzy innemi w następujących słowach.

Pod prawdziwym protektoratem wielkiego nowoczesnego arcypasterza śp. ks. dr. Florjana Stablewskiego nie tylko stworzono odpowiednie organizacje i instytucje, lecz nadewszystko wyrobiono i wychowano wielkie szeregi świetnych pracowników społecznych świeckich i szczególniej z pomiędzy duchowieństwa.

Pomiędzy tymi wybranymi był dzisiejszy Prymas Arcybiskup ks. dr. Edmund Dalbor, którego śp. ks. Arcybiskup Stablewski w młodym wieku powołał na kanonika kapituły poznańskiej. A przyszłość wykazała, że ten czyn wielkiego Arcypasterza był wprost błogosławionem zrządzeniem Bożem. Albowiem najprzedziwniejszym zbiegiem okoliczności, gdy chytry Prusak już był całkiem pewny zwycięstwa, gdy Gniezno było opasane kolonjami luterskiemi a w obu kapitułach, gnieźnieńskiej i poznańskiej zasiedli prawie sami Niemcy, nastały dla Prus takie czasy, iż, chcąc za wszelką cenę zdobyć przychylność narodu polskiego, sami dopraszali się, aby godność Arcybiskupa Prymasa raczył przyjąć ks. kanonik dr. Dalbor. Ten zaś przyjął, ulegając jednak po długim oporze tylko życzeniom samego Ojca świętego.

I w taki to sposób wielkie dzieło śp. Arcybiskupa, Metropolity i Prymasa na stolicy św. Wojciecha, dr. Florjana Stablewskiego, spoczęło w najlepszem ręku jego wybrańca i powiernika!

Zaczem idą dalsze zmiany cudowne.

Ta stolica prastara metropolitalna i prymasowska, nawet od swej sufraganji, diecezji chełmińskiej, przez wiele lat odgrodzona i odcięta jakoby przepastnemi rowami i kolczastemi zasiekami, ta stolica św. Wojciecha jakoś odzyskuje nareszcie dostęp do swej sufraganji pomorskiej, diecezji chełmińskiej, by tam współobradować nad potrzebami katolickiemi i społecznemi katolickiego ludu polskiego na „Pierwszym Zjeździe katolickim dla diecezji chełmińskiej" w Tczewie. To były błogosławione następstwa pierwszego wielkiego katolickiego wieca w Toruniu na Pomorzu.

W przededniu nowych rządów we Francji.

Poincare złożył ostatniej niedzieli rządy. Sprawa nowego rządu we Francji nie jest jeszcze dotąd wyświetloną, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przywódzca francuskich radykałów Herriot takowe obejmie. W piątek wygłosił Herriot dwugodzinną mowę przed wydziałem przyszłych rządowych stronnictw, w której wyraził nadzieję, że partja socjalistyczna przyłączy się do stronnictw rządowych, bo inaczej lewica nie miałaby absolutnej większości i musiałaby się tem samem dzielić zwycięstwem z prawicą. Postanowiono zatem wysłać do partji socjalistycznej urzędowe wezwanie, ażeby podzieliła się przyszłymi rządami.

W nowym rządzie nastąpią zmiany w polityce. Właśnie dla tego, ażeby socjalistów pozyskać, postanowiono im zrobić ustępstwa. Rząd bolszewicki ma być uznany, ma nastąpić ułaskawienie wszystkich przestępców politycznych i wojskowych a więc nawet dezerterów z wyjątkiem zdrajców i ukrywających podatki. W zagranicznej polityce ma Liga Narodów pozyskać pierwszy głos i Herriot zamierza się tam spotkać we wrześniu wraz z prezesem ministrów angielskich Macdonaldem.

Lewica zamierza zrobić czysty rachunek tak dalece, że zamierza zniewolić prezydenta Milleranda do złożenia godności, ponieważ miesza się do polityki w kierunku dla lewicy niewygodnym i dla tego lewica w swej polityce czuje się w obec niego krępowaną. Herriot zapowiedział, że Milleranda zwalczać nie będzie, ale zastósuje się do większości i gdyby miała zapaść rezolucja, ażeby prezydent Francji ustąpił, wówczas żaden minister z jego ręki urzędu nie przyjmie. Tymczasem Millerand oświadczył, że choćby nawet większość parlamentu była przeciw niemu, to nie ustąpi, bo to sprzeciwiałoby się konstytucji. Ustąpić mógłby wówczas, gdyby popełnił zdradę stanu.

W najbliższych dniach dowiemy się czegoś więcej.

Czy dyktatura w Berlinie?

Niemcy nie mogą rządu skleić. Co będzie niewiadomo. Wszechniemieckie stronnictwo oświadczyło w piątek stanowczo, że do utworzenia rządu ze stronnictwami innemi nie przystąpi, ponieważ na program rządowy co do płacenia długów nie godzi się. Jeżeli w dodatku kanclerzem zostałby znowu Marx, a nie Tirpitz, zaś ministrem spraw zagranicznych również centrowiec, natenczas wszechniemcy byliby narzędziem w prowadzeniu polityki, którą potępiają. Oni zaś żądają polityki, któraby prowadziła do zmiany kursu, to jest do skasowania republiki.

Marx w obec tego zamierza utworzyć rząd ze stronnictw środka, który miałby poparcie socjalistów. Na to znów część liberałów zgodzić się nie chce, a zatem utworzenie rządu staje się wprost niepodobieństwem. Rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów nie może nastąpić, ponieważ rozwiązania może dokonać rząd, a tego niema. Wygląda zatem, jakoby wszechniemczyzna chciała wziąć rządy w ręce przy pomocy dyktatury wojskowej. Ale w tym razie ustąpiłby obecny prezydent Rzeszy, bo kto wie, czy on jako socjalista zgodziłby się na prawicową dyktaturę. Na to wszechniemczyzna zapewnie liczy, ażeby wsadzić swego człowieka, który przygotuje monarchję i coś więcej.

W interesie jednolitości państwowych ustaw przemysłowych.

Nasze państwo wciąż jeszcze rządzi się przestarzałemi ustawami z czasów zaborczych i nie może pod tym względem dojść do porozumienia, ponieważ poszczególnym dzielnicom trudno jest rozstać się z temi ustawami, chociaż to jest szkodliwem dla całości. Największe przeciwieństwa w zapatrywaniach panują w sprawie rzemiosła. Były zabór pruski wyrósł na wolnym, niekrępowanym handlu i rzemiośle i w tej wolności upatruje należyty rozwój rzemiosła. Inaczej w Małopolsce. Tam rzemiosło rządziło się ścisłymi przepisami, które nie dozwalały naprzykład bez pozwolenia cechów zakładać nowych warsztatów i składów. I małopolscy rzemieślnicy, dziś jeszcze nie mogą zrozumieć, że rzemiosło bynajmniej na tem nie traci, jeżeli konkurencja swobodnie się rozwija tem mniej dla tego, ponieważ zakładać warsztaty rzemieślnicze mogą jedynie czeladnicy, którzy są technicznie wykształceni.

W sprawie znalezienia podstawy do wspólnego porozumienia się zwołało ministerstwo przemysłu i handlu na dzień 20. maja konferencję przedstawicieli rzemiosła. Stawiły się wszystkie Izby handlowe, rzemieślnicze, dalej związki przemysłowe z wyjątkiem rzemiosła warszawskiego, które było zrażone tem, że w nowej ustawie przemysłowej nie uwzględniono jego życzeń. Konferencja skończyła się jednakowoż na niczem, ponieważ nikt z niej nie był zadowolony. Pod pozorem, że ją za późno doręczono kołom interesowanym, uchwalono rozpatrzenie sprawy odłożyć na późniejszy termin.

Widmo dyktatury w Niemczech.

Komuniści wyprawiają w parlamencie niemieckim piekielne hałasy, tak że niema mowy o spokojnej pracy parlamentarnej. Gazety socjalistyczne piszą, że komuniści pracują najwydatniej na młyn monarchicznego przewrotu w Niemczech. W takich bowiem warunkach nie możnaby pracować z parlamentem, ale należałoby go skasować. Co wtedy? Wtedy przyjdzie dyktatura, ale dyktatura ta nie wyjdzie chyba komunistom na dobre.

Może być, że komuniści chcą dyktatury. Woda to na młyn sojuszników, bo wtedy w ogóle szeląga długów nie otrzymają.

Obrazek z czasów przedwojennej kultury pruskiej.

Nadesłano nam następujący dokument z prośbą o zwrócenie uwagi Ligi Narodów na okrucieństwo pruskiej komisji kolonizacyjnej, bowiem Liga Narodów w sprawie kolonistów niemieckich zapomina o brutalności niemieckiej.

Kurs polskiej marki

z dnia 2 VI 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złoty =	111—112 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,18—5,21 złotych
	1 gd. gulden =	0,90 złotych
Marki rentowe =		1,24 złotych

Dokument ten brzmi:

„b. Eine jährliche Rente von 1641,40 Mark. Wenn der Eigentümer an jedem Zahlungstage der Kgl. Kreiskasse zu Bromberg eine Bescheinigung des Gemeindevorstehers in Neuhof vorlegt, dass er keine polnischen Arbeiter hält, bezw. keine Räume an Polen vermietet, dann ermässigt sich die Rente um jährlich 100 Mark."

W polskiem brzmieniu:

„b. Roczna renta 1641,40 marek. Jeśli właściciel w każdym dniu wypłaty przedłoży król. kasie powiatowej w Bydgoszczy poświadczenie sołtysa w Neuhof, że nie zatrudnia żadnych polskich robotników, odnośnie nie wynajmuje żadnych pomieszczeń Polakom, wówczas obniża się renta rocznie o 100 marek."

Jest to wyciąg z książki rentowej Nowydwór 44 (przedtem Neuhof) złożonej w sądzie powiatowym w Koronowie.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów

Macdonald i Poincare dobrali się.

Gazety angielskie ogłaszają wszelkie pisma, jakie Macdonald zamieniali z Poincarem w czasie swych wzajemnych rządów. Równocześnie powiada Macdonald, że Poincare dzielnie mu pomaga w zabezpieczeniu pokoju w Europie, co rzeczywiście tak wygląda, jakoby Macdonald gorąco pragnął, ażeby Poincare pozostał przy rządach. Macdonald przyznaje, że były trudności co do wzajemnego porozumienia się w niektórych sprawach, ale równocześnie była obustronnie najlepsza wola ku usuwaniu wszelkich trudności, któreby mogły szkodzić wspólnej jedności. Dzięki tej wzajemnej życzliwości osiągnięto niejedno, co przyczyniło się do wzmocnienia wzajemnego pokoju w Europie. Wszystko to powiedział Macdonald w liście, jaki wysłał ostatnio do Poincarego, tak że ogólne panuje zapatrywanie, że Macdonald życzyłby sobie wprost, ażeby Poincare został przy rządach.

Gniotą Niemców.

Rząd niemiecki ma niebawem otrzymać od Rady Ambasadorów pismo, w ktorem będą nowe warunki, ograniczające Niemców we wyrabianiu materjałów wojskowych. Zażądają od Niemców, ażeby przerobili swą policję, dalej ażeby przerobili fabryki broni na inne przedsiębiorstwa, ażeby wydali nagromadzone tajne materjały, ażeby dostarczyli dokumentów, dotyczące zapasów materjału wojennego niemieckiego w chwili zawieszenia broni, wreszcie mają uporządkować armję swoją z przepisami wojskowego traktatu pokojowego.

Rząd Macdonalda wisiał na włosku.

W czwartek odbywało się w parlamencie angielskim głosowanie nad wnioskiem o bezrobotnych. W dniu tym zanosiło się na upadek rządu, ponieważ drugie dwa stronnictwa nie chciały Macdonalda dłużej popierać zwłaszcza, że przyrzekł dalszemu bezrobociu zapobiedz, a nic nie zrobił. Gdy jeenak w toku obrad zapowiedział, że rozwiąże parlament na wypadek odrzucenia wniosku, poszło stronnictwo liberałów na narady i postanowiło Macdonalda poprzeć, tak że za wnioskiem rządowym głosowało 300, przeciwko niemu 252 posłów. Pokazało się, że rząd Macdonalda opiera się tylko na obawie nowych wyborów i ich wyniku.

Gadają z nimi stanowczo.

Gazeta angielska „Times" rozpisuje się o obecnym położeniu w Niemczech. Powiada ona, że obecny rajchstag ma najbliższą przyszłość Niemiec w swem ręku. Jeżeli Niemcy będą szacowali swoje położenie bez hardości i zatwardziałości i zgodzą się na spłacanie długów według sprawozdania rzeczoznawców, natenczas umocnią i siebie i położenie w Europie. Marka rentowa się ustali, bo zagranica poweźmie do Niemców zaufanie, do ich przemysłu, handlu i udzieli im wówczas pożyczek. Jeżeli jednak Niemcy swej rogatej duszy ze siebie nie zrzucą, wówczas stracą do reszty zaufanie narodów, nikt im fenyga nie pożyczy, bo nie będzie miał wiary, że pieniądz nie przepadnie, a następstwo tego będzie to, że Niemcy jako państwo będą stały na gliniastych nogach.

Utworzenie rządu niemieckiego a płacenie długów.

Partje, które tworzyły dotychczasowy rząd niemiecki, postanowiły zawrzeć z wszechniemcami porozumienie polityczne dla utworzenia nowego rządu na podstawie płacenia długów niemieckich. Partje rządowe oświadczają, że chcą płacić długi pod warunkiem, że Niemcy będą znowu panami w Zagłębiu Ruhry, że sojusznicy oddadzą im znowu zarząd nad zagłębiem Ruhry, bo jeżeli naród ma długi płacić, natenczas musi mieć źródła, z których można czerpać odpowiednie dochody na płacenie długów. Niemcy muszą być również dopuszczeni do zarządu kolei i do wszelkich tych zarządów, z których mają płacić długi. Zdaniem Niemców tylko w taki sposób można rozumieć sprawozdanie rzeczoznawców. Jeżeli zaś Niemcy będą płacili, natenczas muszą też mieć tę pewność, że wojska francuskie ustąpią ze zajętych obszarów.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Na pograniczu Rumunji niepokój.

Rumuni mają podobno obawę, że bolszewicy mają zamiar znienacka opanować Bezarabję. Donoszą o tem niemieckie gazety, którym coprawda wierzyć nie można, ale które bądź co badź wywołują w Rumunji niepokój. Piszą dalej, że bolszewicy organizują w celu gwałtownej napaści osobne drużyny ukraińskie. Równocześnie i Rumuni nie zasypiają gruszek w popiele. Zamierzają przedewszystkiem zażądać wszelkiego poparcia od Małej ententy na najbliższej lipcowej konferencji, obok tego jak już donosiliśmy, przygotowuje sztab rumuński wielkie manewry wojskowe w Bezarabji i zaciąga pod broń wszystkich oficerów rezerwy oraz 100 tysięcy świeżych rekrutów.

Przyjmowanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Słonimiu.

Po swym wyjeździe ze ziemi nowogródzkiej wyjechał p. Prezydent Rzeczypospolitej na ziemię słonimską, gdzie Go witano z podobną serdecznością ze strony wszystkiej ludności tak polskiej, jak białoruskiej i żydowskiej. Bardzo się tam p. Prezydentowi podobało przedewszystkiem postawa wojska. W imieniu komitetu obywatelskiego powitał go prezes osadników wojskowych p Danecki, który oświadczył, że ziemia słomińska użyźniona jest kulturą polską i pomimo wiekowej niewoli zaklęty jest w niej duch ideałów narodowych, wyrywających się do pracy państwowo-twórczej. Z tej ziemi wyszli Rejtan, Kościszko i Traugutt Przedstawiciel samorządu powiatowego p. Strawiński zapewnił, że ustawy samorządowe zapewnią zgodne współżycie całej ludności bez różnicy wyznań i stanu. Zapewnił też Prezydenta, że wszyscy w razie potrzeby uczynią ze swego domu twierdzę, oddając ofiarnie krew swoją jak nasi dziadowie. Pan Lisowski w imieniu samorządu miejskiego prosił o uporządkowanie na kresach palącej sprawy samorządów.

Pan Prezydent wyraził podziękę za tę ochoczość dla obrony kraju, równocześnie zaś mówił o konieczności samorządu dla Kresów Wschodnich, mówił dalej o dobrej administracji, zarazem wyraził nadzieję, że przy spotkaniu w roku przyszłym będzie można stwierdzić znaczny postęp w naprawie stósunków na naszych Kresach.

O czem mówiono na konferencji w Kownie?

Prezes ministrów litewskich Galwanauskas miał wywiad z przedstawicielem dziennika „Echa" o tem, jaką politykę powinne ze sobą prowadzić państwa bałtyckie Łotwa i Estonia. Trzy małe państewka bałtyckie mają w swej polityce trzy drogi: albo wejdą w zależność obcych państw, a wówczas stracą swą niezawisłość polityczną, albo poprowadzą niezależną politykę, a wtenczas będą odosobnione i będą igraszką w ręku wielkich państw. Trzecia zaś droga to zjednoczenie wspólnych sił, i tej drogi powinne się wszystkie trzy państwa trzymać. Powinne przedewszystkiem na zewnątrz ujawniać swą wspólną politykę, a głównie w Lidze Narodów. Nie potrzeba nawet pisanego traktatu. Główna rzecz leży w tem, ażeby nie zamykać sobie wzajemnie granic, bo w ten sposób sąsiedztwo będzie powoli trwałe. Taka jedność stanie się zaś konieczną ze względu na ciągłe niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża. Możemy być bowiem przekonani, że niech się tylko Francja pokuma z Rosją, to Fzancja wcale się nie pogniewa, gdy nas Rosja połknie. Dla tego powinniśmy szukać nawet oparcia o pokrewne nam narody, jak Szecję, Norwegję, Finlandję, Danję.

Galwanauskas ma nadzieję, że konferencja z państwami bałtyckiemi wyda swe owoce, bo wszystkie trzy państwa wyraziły zgodę na to, że należy sobie na jak najgodniejszych warunkach wymieniać towary.

Polska nawięzuje stosunki z Azją.

W Warszawie zawiązało się Towarzystwo polsko-azjatyckie, które ma za zadanie starać się o objaśnianie stosunków w Azji i o szukanie źródła zbytu dla towarów polskich.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 3 czerwca 1924 r.

— **Zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.** Najświeższe wiadomości głoszą, że w sprawę zamachu pod Łochowem zaplątany jest żydowski fabrykant destylarni drzewa dr. Goldschmidt z Czerska. Stwierdzono, że wraz ze zbrodniarzem Ossowskim przebywał on w czasie zamachu w leśniczówce Jeżyska, gdzie zakupił wytrzebiony las dla karczowania pieńków. Ow Ossowski jest u niego zatrudniony jako majster do wysadzania pieńków przy pomocy materjałów wybuchowych. Żołnierze, którzy tam mieli pilnować przejazdu Prezydenta Rzeczypospolitej, podpatrzyli Ossowskiego, jak zagrzebywał puszkę z 200 gramami pyroksyliny przy szynach. O ile sam Goldschmidt zawikłany jest w tę sprawę, wykaże śledztwo. Rewizję już w jego fabryce urządzono wczoraj w poniedziałek. Jego samego zawezwano do Chojnic na sąd. Bliższych szczegółów nie znamy dotąd. Za to w leśniczówce, gdzie przebywał, znaleziono 100 klg. ekrazytu i kilka funtów lontu.

Ow Ossowski pracował u Goldschmidta od dłuższego już czasu. Ile prawdy jest w twierdzeniu, jakoby był dawniej agentem pruskim, dowiemy się.

— **Zebranie w sprawie przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej.** W środę, 4 bm. o godz. 7 i pół po południu odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej plenarne zebranie Komitetu w sprawie przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O ile do jakiegobądź urzędu lub zarządu towarzystwa w Chojnicach nie doszło zaproszenie osobiste, uprasza się uważać niniejsze jako zaproszenie.

— **O sprzedaż 30 centnarów żyta Żydowi.** Pan Snieciński ogłasza w Toruniu w tamtejszym pomorskim „Expresie", że nieprawdą jest, jakoby Zydowi 30 centnarów żyta sprzedał. Pan Snieciński jeździ z tą wiadomością do Torunia, bo wie, że wiadomość ta jest Toruniakom tak obojętna jak to, czy na księżycu jest sucho albo deszcz.

Gdyby się z tą wiadomością do nas zwrócił, powiedzielibyśmy, że tu sąsiedzi lepiej wiedzą, jak kto siedzi. Zresztą p. Snieciński ma rację o tyle, że żyto sprzedane przez niego nie należało do niego, ale do „Rolnika", który jest narodową własnością osadników, a nie liwerantem Zydów.

— **Rozprawy sądu pokoju** z dnia 30 maja. O zniewagę urzędnika pociągnięty został do odpowiedzialności robotnik Leon Czerwiński z Osowa. Oskarżony był o to, że w marcu znieważył urzędnika leśnego słowami: „Ty piorunie dj...., co ty tu chcesz? Dam Panu po nosie". Sąd uznał oskarżonego winnym i zasądził go na grzywnę w kwocie 20 złotych.

Dalej pociągnięty został do odpowiedzialności za polowanie na państwowym gruncie i zastawianie sideł rolnik Anastazy Lepak z wybudowania Swornegaci. W lutym br. polował na gruncie państwowym i sidła tam zastawiał. Sąd uniewinnił jednak oskarżonego, ponieważ winy jego nie zdołał stwierdzić.

Za kradzież pociągnięty został do odpowiedzialności furman Wojciech Bartz z Chojnic z kradzież. Miał sobie w styczniu na dworcu towarowym przywłaszczyć centnar węgli, należący do firmy Borkenhagen. Oskarżony zaprzecza, jakoby był sobie węgle przywłaszczał. Sąd uznał oskarzonego za winnego i zasądził go na 4 tygodnie więzienia.

— **Jarmark.** W czwartek, dnia 5. czerwca odbędzie się w Chojnicach targ na konie, bydło i jarmark kramny.

— **Znaleziono** w niedzielę w lasku miejskim kamizelkę z zegarkiem, który jeszcze chodził. Odebrać można te rzeczy u kasztelana w gimnazjum.

— **Przegląd Okręgu Ziemskiego.** Pan minister Reform Rolnych w dniach od 3 czerwca do 7 czerwca br. włącznie dokona osobiście inspekcji tutejszego Okręgu.

W dniu 3 czerwca będzie w powiatach Brodnickim i Lubawskim, w dniu 4 czerwca w powiecie Grudziądzkim, w dniu 5 czerwca w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu, gdzie będzie udzielał posłuchań w godz. od 12. do 2 po poł. — w dniu 6 czerwca będzie w powiatach Chojnickim i Starogardzkim — w dniu 7 czerwca w powiecie Wejherowskim.

Każdy, kto zamierza być na posłuchaniu u Pana Ministra w dniu 5 czerwca br. w godzinach między 12 — 14 w okręgowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu — winien się osobiście lub pisemnie zgłosić najdalej do dnia 4 czerwca br. w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w biurze podawczem — w godzinach urzędowych od 9 do 14 i podać wyraźnie cel audjencji.

— **Mecz footbalowy.** W ostatnią niedzielę odbyły się na boisku w lasku miejskim zawody w piłkę nożną pomiędzy „Gryfem" z Kościerzyny a I drużyną tut. „Sokoła." „Gryf" występował tylko w 10 graczy. Pierwsza połowa nie wykazywała interesujących momentów, i odbywała się w dość słabem tempie, chciano się dopiero zgrać. Kościerzyna występowała początkowo wyczekująco, widocznie przeceniała przeciwnika. Z tej przyczyny zdobył „Sokół" w pierwszej połowie 3 : 1 bramki. Druga połowa wykazywała znacznie większe ożywienie. „Gryf" przeszedł do ataku i wykazywał coraz lepszą grę kombinacyjną. W krótkich odstępach atakujący „Gryfu" zdobyli 3 bramki, podczas gdy nacieranie „Sokoła" dzielnie odpierano ze strony Kościerzyny. Do końca gry mógł Sokół tylko jedną bramkę zdobyć. Zawody skończyły się: „Sokół": „Gryf" 4 : 4 (3 : 1) Była także pewna różnica wieku pomiędzy zawodnikami, pomimo to młodzi zawodnicy z Kościerzyny co do wytrwałości Sokołowi nie ustępowali. Gra „Sokoła" wykazywała mało kombinacji i przedstawiała się nieco chaotycznie. Sarkano trochę na sędziego.

— **Przepalenie** podziemnego kablu elektrycznego w ulicy Młyńskiej spowodowało, że ustał w poniedziałek prąd w mieście, tak iż zakłady, mające zapędowe motory elektryczne musiały spoczywać. Tem samem ostatni numer naszego pisma o dzień cały się opóźnił.

— **Teatr inowrocławski** zamierza tu dać znowu dwa przedstawienia i to w tym tygodniu. Niewiadomo jednak do tej chwili, czy przedstawienie dojdzie do skutku ze względu na zajętą salę p. Żelaznego.

— **Na placu** Piastowskim odbyła się w ub. poniedziałek rejestracja i przegląd koni na cele wojskowe. Stawili konie na ogół wszyscy, materjał przedstawiał się średnio.

— **Na samolot Chojnice** złożyli urzędnicy Komisarjatu Straży Celnej w miejscu 61 złotych. Jest to czyn godny naśladowania i spodziewać się należy, że nie minie bez echa.

— **Egzamin abiturjencki** rozpoczął się w poniedziałek w miejscowem gimnazjum i potrwa jak się dowiadujemy, cztery dni.

— **Ci, co się urodzili, pobrali i pomarli** w czasie od 26 — 31. maja. Urodzenia: Dombrowski Jan, robotnik, córka, Makowski Franciszek, kupiec, córka, Deyk Franciszek, telegrafista kolejowy,

syn, Lepak Paweł, cieśla, syn, Knitter Teodor, listonosz, córka, Smagorzewski Franciszek, telefonista kolej. syn, Orczykowski Władysław, robotnik kolejowy, córka, Romanowicz Bronisław, ślusarz, córka, Dobbek Jan, rządca z Rocławek, martwe dziecko, Kęsik Tomasz, kolejowy agent zdawczy, córka, Szyszka Jan, konduktor pomocniczy, syn, 1 nieślubne dziecko.

Zgony: Józef Deyk, pół godziny, syn telegrafisty kolej., ślusarz Antoni Karpiński w wieku 25 lat z więzienia sądowego, Hilary Niemczyk liczący 14 dni, syn handlarza, Agnieszka Lewinska z domu Gierszewska w wieku 49 lat, służąca Wiktorja Mendelska w wieku 31 lat z Ogorzelin, rekrut Michał Werbowski w wieku 22 lat.

Kronika prowincjonalna.

Czersk. Do „Głosu Ludu“ piszą: Odpust kalwaryjny we Wielu ściągnął wielkie masy ludu, tem więcej, że panowała piękna pogoda. Już dnia poprzedniego, w środę rano udały się pielgrzymki z sąsiednich parafji, jak z Czerska, Śliwic, Brus, Dziemian, Starej Kiszewy do miejsca pątniczego. Pielgrzymka z Czerska, której przewodził ks. Licznerski, wyruszyła o godz. 7 z chorągwiami i muzyką. W drodze kilka razy się zatrzymała, mianowicie w Karsinie, gdzie ją witano serdecznie. Blisko Wiela przy figurze Matki Boskiej witali ją Wielewianie z ks. prob. Szydzikiem na czele, tak samo inne pielgrzymki. O godz. 2. po południu rozpoczęło się nabożeństwo kalwaryne, poczem udano się na górę Kalwarję, by odprawić drogę krzyżową. Wrócono o godz. 8 wieczorem do fary, na czem zakończyło się nabożeństwo pierwszego dnia.

W czwartek już o godz. 5 rano była Komunja św. w kościele farnym, potem Msza św. z dalszem komunikowaniem, a o godz. ½11 uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem na górę kalwaryjną, gdzie w kościołku Ukrzyżowania odprawiła się solenna Msza św. Następnie wygłosił kazanie okolicznościowe, o ile zdołaliśmy się dowiedzieć, ks. Filarski z Brus, który również zeszłego roku na tem miejscu przemawiał. Na tem nabożeństwo na górze się zakończyło i wrócono do fary, gdzie odbyły się nieszpory i kazanie na zakończenie odpustu kalwaryjnego. O godz. ½3 odprowadzono w uroczystym pochodzie z muzyką i chorągwiami pielgrzymki sąsiednich parafji kawałek drogi poza Wiele.

Pielgrzymkę z Brus i Dziemian pożegnano przy Bożejmęce, z Czerska, Sliwic i St. Kiszewy przy figurze Matki Boskiej. Pielgrzymka z Czerska przybyła tudotąd dopiero o godz. wpół do 9 wiecz.

Na zakończenie odbyło się krótkie nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i stosowną przemowę ks. Licznerskiego.

Łasin, pow. grudziądzki. Pastor a mowa polska Podczas pogrzebu niejakiego Samuela Mucka, porządnego stosunkowo Niemca, udało się szereg polskich kobiet na cmentarz ewangelicki. Po pogrzebie wracając do domu, a będąc jeszcze na cmentarzu, rozmawiały kobiety te oczywiście w języku polskim. Gdy pastor Krause, idący za niemi, usłyszał język polski, oburzała się w nim jego niemiecka dusza i krzyknął na nie grubjańskim głosem, że nie mają mówić po polsku, ponieważ tu jest cmentarz niemiecki i że ma wszelkie prawo po temu, by ich z cmentarza wyrzucić.

Powyższy wypadek świadczy, że nie należy chodzić tam, gdzie sobie polskiej mowy nie życzą, a więc na luterskie cmentarze. Widać, że przez usta pastora Krausego przemawiali nieboszczycy, którzy się tam w grobie przewracają, że polska mowa zamąca im germański spokój wiekuisty.

Rzucewo Ciekawy wypadek zdarzył się z krową, należącą do cieśli p. Lisakowskiego z Błądzikowa. Otóż w ubiegłą sobotę polecił on swej dziewczynie wyprowadzić swą ślepą krowę na pastwisko, co też dziewczyna uczyniła, a dla pewności poprowadziła na powrozie. Naraz krowa się wystraszyła i popędziła do zatoki, ciągnąc za sobą dorosłą dziewczynę do wody. Ponieważ krowa brnęła we wodzie coraz dalej i dziewczyna znajdowała się już po szyję we wodzie, przeto na wołania przyglądających się ludzi krowę puściła, która popłynęła w stronę półwyspu, aż nareszcie utonęła. Na drugi dzień woda wyrzuciła krowę na brzeg w Kuźnicy, skąd ją mógł zabrać właściciel.

Puck. (Kaszubi przeciw żydom) Po przyłączeniu Pomorza do Polski, zostały Kaszuby w czasie letnim zalane wprost wycieczkowcami z innych dzielnic Polski, z czegoby można się cieszyć, gdyby nie to, że wielka część tych letników należała do rasy semickiej. Żywioł ten niechlujny i co gorsza, wyzuty całkowicie z wszelkich cech przyzwoitości i moralności, gorszącem się zachowaniem sprowokował ludność kaszubską do tego stopnia, iż postanowiła żydom wogóle mieszkań nie wynajmować. Chcąc się zaś przekonać o prawdziwości pochodzenia polskiego, żąda się od letników metryki chrztu św. Życzyćby należało, aby pod tym względem sprawę tę ściśle przestrzegano, choćby nawet z pewna stratą materjalną. Zdarzyły się bowiem wypadki, iż Polący, którzy przybyli dla poratowania zdrowia lub w celach naukowych, nie mogli znaleźć pomieszczenia w czasie, gdy żydzi - paskarze rozpierali się na naszem wybrzeżu wprost w bezczelny sposób.

Srebrniki, pow. wąbrzeski. (Z życia towarzystw). Staraniem miejscowego nauczyciela pana Ziętarskiego zostało w dniu 15 marca br. we wsi Srebrnikach założone Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej. Na pierwszem walnem zebraniu przy licznym udziale, nawet młodzieży z sąsiednich wiosek wybrano zarząd, składający się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika. Prócz trzydziestu członków aktywnych przystąpili miejscowi obywatele jako członkowie pasywni do Stowarzyszenia, przez co dali dowód swego zainteresowania. Na pierwszy początek Stowarzyszenie“ zdecydowało się utworzyć kółko śpiewackie pod nazwą „św. Cecylji“. W pierwsze święto wielkanocne kółko śpiewackie występowało w kościele podczas rezurekcji i nabożeństwa głównego ze śpiewem, który wypadł dosyć dobrze. Stowarzyszenie w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie, o czem świadczą lekcje wieczorne, które się odbywają z reguły co drugi dzień i zebrania miesięczne. Młodzież przybywa regularnie. Młodemu stowarzyszeniu „Szczęść Boże“!

Rewa. (Smierć w falach Bałtyku). Dnia 17 bm. w zatoce Puckiej utonęło dwóch rybaków z wiósli Rewy, którzy, wracając z Pucka łodzią żaglową, poczęli chwytać po morzu pływające drzewo, niesiono jeszcze z Wisły. Łódź z powodu wielkiego wyładowania została przez fale wywrócona i zatonęła wraz z rybakami Janem Hohnem i Augustynem Szermacherem. Ciało Jana Hohna przywiązane do łodzi następnego dnia wyrzuciło morze na półwyspie Helu koło wioski Kuźnicy. Poszukiwania za drugim topielcem z powodu burzy na morzu zaprzestano. Jan Hohn osierocił żonę i dzieco, A. Szermacher żonę i troje dzieci. H. i Sz. byli szwagrami.

Z dalszych stron.

Włocławek. (Zuchwalstwo żydowskie). „Słowo Kujawskie“ skarzy się, że ze Żydami we Włocławku rady dać sobie nie można. W dzielnicy żydowskiej, zwłaszcza tam, gdzie istnieją składy rzeźnickie panuje teraz, gdzie nastąpią cieplejsze dni, panuje taki zaduch, że sobie nosy zatykać trzeba, ażeby tam módz przejść. Niedość na tem. W pogodne dni sobotnie powystawia żydostwo na ulice stołki, poschodzi się ze wszystkich stron i pozajmuje wówczas nietylko chodniki, ale i wejścia do mieszkań. Wówczas trzeba schodzić z chodników, bo żydzi z całą czelnoscią i zuchwałością nogi na bruk powyciągają tak, że brukiem w ogóle przejść niepodobna. A władze tamtejsze tego nie widzą.

Lwów. (Pachołki żydowskie). Są jeszcze wśród nas ludzie, pozbawieni honoru narodowego. Istnieje tu firma Zaleski i Spółka, która nie powstydziła się w imię żydowskiego interesu oszukać tutejszą rzymsko-katolicką kapitułę. Kapituła miała na sprzedaż znaczną ilość drzewa ze swych lasów. Zydzi interes zwęszyli, a ponieważ wiedzieli, że kapituła Zydowi drzewa nie sprzeda, postanowili podsunąć Polaka. I oto znaleźli pośrednika we firmie, która uchodziła dotąd za nawskroś polską i katolicką. Za jej pośrednictwem Zyd Chaim Körner otrzymał na wyrąb 1820 sztuk dębów i 1450 sosen. Zrobił więc z krzywdą społeczeństwa polskiego przy pomocy łajdactwa Polaka biljonowy interes.

Gorzej jeszcze postąpiono w „Rolniku“ w Chojnicach, bo tu grano na narodowych uczuciach osadników polskich.

Ostatnie telegramy.

„Bij żydów”.

Jakiś tajny „Związek Patrjotów Rosjan“ rozrzuca po całej Rosji odezwy, nawołujące do rzezi żydów. Rzeź ma nastąpić 7 lipca o 8 godz. po południu. We wszystkich większych miastach Rosji rozpoczęły się znowu masowe aresztowania.

Straszliwa burza

nawiedziła w sobotę Kraków. Padał grad rozmiaru orzechów laskowych. Część Krakowa znalazła się pod wodą. Zieloność Krakowa w postaci kwietników, palm itd. zniszczona. W Małopolsce rzeka Rawa wystąpiła z brzegów.

Koniec lichwy i paskarstwa.

Minister skarbu jest przekonany, że fabrykanci nie mają się co skarzyć na obecne położenie, ponieważ przyzwyczajeni do stuprocentowych zysków nie mogą na razie zrozumieć, że trzeba się zadowolnić tańszym zyskiem. W tej drożyźnie towarów spoczywa jądro niezdrowych obecnych stosunków i minister grozi, że cła dla zagranicznych towarów, gdy będzie potrzeba, zupełnie skasuje, a gdy kupiectwo wyższe poczuje wówczas zagraniczną konkurencję, wówczas będą z towarem tańsi i interesy pójdą zaraz lepiej.

Dymisja Poincarego przyjęta.

Prezes ministrów Poincare wręczył dymisję rządu w niedzielę o ½11 przed południem. Przedtem jeszcze podpisał prezydent Millerand wniosek rządowy, stwierdzający oszczędności w rozmaitych departamentach na 400 miljonów franków

Lewica przeciw Millerandowi.

Stronnictwo Herriota oświadczyło, że prezydent Millerand wykroczył po za ramy konstytucji i większość nie może go dla tego darzyć zaufaniem. Herriot wymówił sobie wolną rękę co do przyjęcia lub odrzucenia urzędu ministerjalnego ze strony prezydenta.

Czeski rząd zeprzecza

jakoby zanosiło się na jakiś sojusz z Litwą i jakoby z okazji uroczystości wojskowych w Kownie były jakieś polityczne przemowy, które były zwrócone przeciw Polsce, i które mogły wywołać wrażenie, jakoby Litwa mogła liczyć na pomoc Czech w razie nieporozumienia z Polską.

Herriot za Polską.

Przyszły prezes ministrów francuskich Herriot oświadczył przedstawicielowi polskiej agencji telegraficznej, że Polska nowego francuskiego rządu lękać się nie potrzebuje. On bowiem wierzy Polsce, że jest demokratyczną i tak jak za dawniejszych czasów zawsze walczono za wolność Polski, tak i teraz będzie on bronił niepodległości Polski i cieszy się ze wspaniałych rezultatów, jakie wydała demokratyzacja ducha polskiego.

Kanclerz austrjacki w obliczu śmierci?

Komunista Karól Jaworek wypalił w sobotę wieczorem kilka strzałów do kanclerza austrjackiego ks. Prałata Seipla na dworcu we Wiedniu. Kula przeszyła płuco. Czy ks. kanclerz jeszcze żyje, niewiedzieć. W znalezionym liście zbrodniarz, który się również ciężko zranił, powiada, że został do popełnienia mordu wybrany.

Bandytyzm litewski nad granicą.

Gazety donoszą o dwóch nowych napadach band litewskich na pogranicze Kresów Wschodnich. W nocy na 30 maja zajęli bandyci wsi Walańcze i Bielany. Napad na Bielany nie udał się, bo czujni mieszkańcy zmusili ich do ucieczki.

Najazd myszy na Kraków.

Na przedmieściach Krakowa pojawiła się ogromna ilość myszy polowych. Magistrat zajmuje się środkami tępienia ich.

11 komunistów przed trybunałem.

Dnia 2 czerwca rozpocznie się proces przeciw 11 komunistom ukraińskim za podpalanie w celach wywołania rozruchów przeciw Polsce ku oderwaniu Wschodniej Małopolski. Proces potrwa tydzień.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. Gimn. Sokół. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 5 czerwca 1924 r. o godzinie 8 mej wieczorem na małej salce w Hotelu Centralnym (p. Zelaznego).

Z powodu ważności spraw (uzupełnienie zarządu, przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach, sprawa zlotu, zabawy latowej, i inne) przybycie wszystkich członków konieczne. Czołem.

Zarząd.

Chojnice. Dnia 27 czerwca o godz. 5. po poł. odbędzie się na starostwie zebranie Spółdzielni Ziemiańskiej. O liczny udział dla ważnych spraw prosi

Zarząd.

Chojnice. Roczne walne zebranie Tow. Rozwój odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 8 wieczorem na sali p. Zelaznego (Hotel Centralny). Wybór nowego prezesa i Zarządu.

Tow. Rozwój.

Chojnice. Rozkaz nr. 14. Zbiórka Tow. Powstańców i Wojaków w Chojnicach we wtorek dnia 3 czerwca o godz. 20 br. w małej salce p. Zelaznego. Ponieważ będą legitymacje wszystkim członkom wydawane, i inne bardzo ważne sprawy omawiane, przeto wszyscy członkowie winni się stawić.

Posiedzenie Zarządu w poniedziałek 2 br. o godz. 20 także u p. Zelaznego.

Prezes.

Chojnice. Towarzystwo Samodzielnych Kupców. We wtorek, dnia 3 czerwca o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jażdżewskiego odbędzie się zebranie miesięczne. Ponieważ na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, między innemi sprawy podatkowe uprasza się o punktualne i gremialne przybycie

Zarząd.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu w wtorek dnia 3 bm. o godz. 8 wieczorem w szkole. O przybycie wszystkich członków uprasza

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 2. 6. godz. 9.45. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.12 za ft. ang. Franki francuskie 26,05 za 100 fr. Franki belgijskie 22.70 za 100 fr. Franki szwajcarskie 89.70 za 100 fr. Liry włoskie 22.10 za 100 lirów. Korony czeskie 15,05 za 100 kor. Korony austr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana.

Gdańsk 2. 6. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,75. Gulddny gdańskie 111 za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.